GAZETA TARNOWSKA

GODŁO:

ZGODA.

Sobota **Nr. 4.** **11. Listopada 1848.**

Wychodzi nakładem Rady narodowéj Tarnowskiéj trzy razy na tydzień, w każden Wtorek, Czwartek i Sobotę zawsze w objętości przynajmniéj jednego arkusza. Przedpłata dwumiesięczna za Listopad i Grudzień wynosi w Tarnowie 1 Złr. 50 gr. M. K. — dla odbierających pocztą 2 Złr. M. K. — Przedpłata miesięczna dla odbierających Gazetę w Tarnowie w biórze redakcyi wynosi 50 gr. M. K. — Pojedyncze numera sprzedają się w biurze redakcyi po 6 gr. M. K. — Prenumerować można w Tarnowie w biurze redakcyi, w tutejszéj księgarni, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. Przyjmują się prywatne odezwy i ogłoszenia wszelkiego rodzaju, doniesienia literackie, księgarskie, przemysłowe i rolnicze; uwiadowienia tyczące się sprzedarzy i kupna, dzierżaw, poszukiwania nauczycielów urzędnilów i t. p. za opłatą od wiersza, za piérwszy raz 4 gr. a za każdy następujący po 2 gr. w Monecie Konwencyjnéj.

Tarnów 10. Listopada. Umysły ciągle zajęte zdarzeniami, które część Lwowa w gruzy zamieniły. Boleść ogarnia serce każdego prawego syna ojczyzny, patrzącego na skutki zamachu przeciw siłom téjże fizycznym i moralnym wymierzonego. Czujemy głęboko tę ranę, która zadano naszéj narodowości ciosem, którém w żywotny punkt naszego życia, ugodzono. Zdaje się jakobyśmy przeznaczeni byli na męczeństwo wolności, na pastwę wrogom naszym i swobód ludowych, aby gdy sławy naszéj szukamy w utrzymaniu wewnętrznego pokoju i porządku, nas z nienacka i podstępnie zachodząc, niszczyli, a potém zwycięztwem nad śpiącym lwem chełpili się, wystawiając nieświadomemu światu, że przeciw spiskowi radykalistów, komunistów, proletaryatu połączonego ze szlachta przeciw powstańcom, którzy poprzednio wszystkie publiczne gmachy byli zajęli, (patrz *Abendbeilage zur Wiener Zeitung* z 6. Listop.) walczyć musieli. Takie to zdaje się być przeznaczenie narodu Polskiego, ażeby odnosząc co chwila nowe rany, przyszedł do tém żywszego uczucia własnego, aby blizny niezagojone ścigały go do walki i obudziły nawet obojętnych, by tracąc niewinnie majątki, stracili z siebie obojętność i upominali się stanowczo praw, bezpieczeństwa osób i mienia które im już z prywatnego stanowiska przysłużają, a niedali, deptać po sobie i hańbić przyrodzonéj godności człowieka któréj im żadna przemoc wydrzeć nie jest zdolna.

Pytamy się, co obrażonym obywatelom Lwowa czynić pozostaje? Daremnie pono kusiliby się dowieść, że nie chcieli powstania, że li zgwałcenie osobistego bezpieczeństwa przez żołnierzy ruch wywołało, że nawet i wtenczas dzielni mężowie utrzymać porządek usiłowali; daremnieby przedstawiali, że gdyby byli chcieli powstania, wcale inaczéjby byli je rozpoczęli i rozpocząć musieli; wszystko daremnie — dosyć na tém, że są Polakami — a już muszą być zbrodniarzami stanu, których pobić, zgruchotać jest wolno, jest potrzebą, koniecznością; dosyć na tém że są Polakami, a już muszą być zapaleńcami, nawet w razie rzeczywistego powstania nie obliczającemi środków i możebności skutku.

Po bombardowaniu ogłoszono stan oblężenia, rozbrojono gwardyą, zawieszono wolność druku, rozwiązano stowarzyszenia, a w skutnk tego radę narodową centralną. Czy były to środki prawne, a nawet potrzebne lub stósowne?

Prawne być nie mogły. Wolność bowiem osobistą, wolność objawienia swych myśli za pomocą mowy, pisma i druku, jako też wolność stowarzyszenia się, są prawami zasadniczemi obywatelstwa w każdém niedespotycznem państwie. Praw zaś obywatelskich nikt nie traci, jak tylko w skutku zbrodni popełnionéj, lub rozporządzenia władzy ustawodawczéj. P. Hammersztein zaś do zaprowadzenia stanu oblężenia i zawieszenia swobód konstytucyjnych nawet tyle nie miał upoważnienia ile p. Windiszgrec umocowany przez p. Wessenberg do przywrócenia porządku we Wiedniu. Jednakowoż przeciw przemocy rozumowania mało pomogą. Boć przemoc dziś jest prawem, przeciw przemocy, głowę podnieść któż się poważy?

Acz niepotrzebném sądzimy to postępowanie, gdyż ani gwardya narodowa, ani wolność druku we Lwowie, ani Rada narodowa nigdy nie wywowała zaburzenia porządku, owszem wszystkie te trzy potęgi jak dotychczas go strzegły, tak i teraz do przywrócenia pokoju niezawodnie ze skutkiem byłyby działały.

A nawet mało stósowne te kroki są, gdyż przedsiebiorąc je władza, pozbawiła się organów przyzwoitych i legalnych opinii publicznéj, a tém samém zmuszona jest, ciągnąć po zgubne środki absolutyzmu, t. j, do szpiegoctwa; — rozwiązując zaś Radę narodową, pozbawiła się pośrednika między sobą a ludem, będącego najbardziéj w stanie uśmierzyć umysły i załatwienia tak trudnych okoliczności do skutku przywieść.

Spodziewamy się lubo z rozdartém sercem patrząc na nowe rany naszéj ojczyzny, że pp. Hammersztein i Zalesk przynajmniéj słuszność tych uwag uznają; — i jeżeli niema celu wzięcia nam przemocą wszelkich swobód konstytucyjnych, widząc czystość naszych zamiarów, przywrócą wolność, którą myśmy się parę miesięcy cieszyli.

Powrót deputowanych z Wiednia.

W poprzedzającym numerze naszéj Gazety, donieśliśmy naszym czytelnikom o powrocie z Wiednia deputowanego sejmowego ks. biskupa Jachimowicza. W nocy z dnia 4. na 5 b. m. przejeżdżał przez Tarnów deputowany Sztorc i dwóch ruskich chłopów, na których także godność deputowanych sejmowych się zwaliła. Każdy trudność tego poselstwa pojmujący, przy najlepszych dla kraju chęciach i obszernych wiadomościach z tego stanowiska wymaganych, pomyślał sobie w czasie wyborów: gdyby na mnie padł wybór, mamże go przyjąć? czy będę w stanie zadosyć uczynić tak trudnym

i oraz tak świętym obowiązkom, odpowiedzieć zaufaniu tylu tysięcy obywateli, których przedstawiać będę? Wszak to jeden głos może nieraz przeważyć szalę przyszłego szczęścia, lub nieszczęścia kraju, a tak spadnie na mnie i na moich potomków błogosławieństwo, lub klątwa ludu! Czy będę miał tyle odwagi cywilnéj i siły moralnéj, aby przetrwać burzę, która ze starcia się wyłamującéj się z pod jarzma absolutyzmu wolności z reakcyą wyniknąć musi?

Niestety, podobnież jak nasi chłopi nie umiejący ani czytać, ani pisać, nie umiejący niemieckiego języka, bez wszelkiego namysłu na sejm Wiedeński się wybrali, tak znaczna część deputowanych, że tak powiem wyższéj klasy, nie zastanowiła się nad trudnością poselstwa, którego się podjęła, nie dziw przeto że tyle deputowanych, z których zapewne nie jeden o dyplomatycznych tylko ucztach, o obiadach przy stole cesarskim, albo przynajmniéj przy stole ministrów i posłów zagranicznych, lub też wcale o płacy tylko z kasy krajowéj pobierać się mającéj myślał, w czasie krytycznym ze sejmu umknął. Tym to sposobem usprawiedliwili deputowani ze swego stanowiska *dowolnie* zestępujący położone w sobie zaufanie? Czy lud was dla waszych własnych widoków za swych zastępców obrał? Wy to mieliście radzić i stanowić uchwały dla dobra kraju, nie wiedząc, albo nie umiejąc poszanować tego najbliższego, tego prostego, że tak powiem obowiązku, jaki pełnomocnik od swych mocodawców na siebie bierze? Nie przyszło wam nawet na myśl, co zachować w prywatnym stósunku obowiązkiem jest, abyście waszych mocodawców uprzedzili, iż danego wam zlecenia daléj pełnić nie możecie, albo nie chcecie! A cóż jest interes prywatny w porównaniu z interesami milionów ludu? Wy jednak nie nadając tyle waszym obowiązkom wagi, ile jéj prawo w każdym interesie prywatnym wymaga, opuściliście wasze stanowiska samowładnie, nie pytając się o nic waszych mocodawców, bo się wam tak podobało i nie uprzedziwszy ich o tém, że zawiedzione wasze osobiste widoki nad interesa krajowe przenosicie!

Ludy! któreście się w waszych wyborach tak ciężko zawiedły, przystąpcie co prędzéj do innych, a lepszych wyborów, wszak ci co samowładnie swoje stanowisko opuścili, zrzekli się tym samym czynem waszego pełnomocnictwa, i zmuszają was sami do innego wyboru, a gdyby wam jeszcze narzucić się chcieli, odepchnijcie ich od siebie jako niegodnych waszego zaufania. Oni są gotowi zapewne powrócić na swe stanowisko, skoro tylko horyzont ich *osobistych widoków* zajaśnieje, lecz uprzedźcie ich nowym wyborem chociażby temu wyraźnie sprzeciwiali się, bo i wam wolno odwołać dane pełnomocnictwo, bo wam trzeba zastępców, którzy nie osobistemi, ale waszemi interesami, interesami ogółu, dobrem kraju zajmą się, i nietylko wszelkie burze czasu przetrwać, ale nawet swe życie dla dobra ogółu, jeżeli tego potrzeba będzie, poświęcić są gotowi.

Wiadomo jest, jak silnie i jakiemi zabiegami biurokraci na wybory deputowanych na sejm wpływali, za staraniem tychże wybrani zostali: Sztorc, Bogdaś, Ciepiela, Sawka i t. d. lecz gdy Sztorc między innemi tę dał swym sąsiadom naukę: Nie słuchajcie ani cyrkułu, ani gubernium, jeżeli wam to lub owo płacić lub dawać każą, ale weźcie się wszyscy za ręce, was jest dużo, nie macie się czego bać — wy mnie rozumiecie i t. d.—zdaje się że i biurokraci w swych oczekiwaniach zawiedzionemi się ujrzeli.

Rada narodowa obw. Tarnowskiego powzięła d. 7. b. m. wiadomość, że pomiędzy stojącą tu załogą, a mianowicie korpusem oficerów pułku przechodzącego Mariassy nadzwyczajne rozjątrzenie przeciw mieszkańcom Tarnowa panuje, z powodu iż się rozeszła pogłoska, jakoby miano na celu kapitana *Kopal*, znanego z przeprawy, którą miał z komendantem gwardyi Rzeszowskiéj, skrytobójczo zamordować, i że to rozjątrzenie do tego stopnia się posunęło, iż przy najmniejszem zajściu kazało się obawiać podobnie smutnych wypadków, jakie na Lwów spustoszenie sprowadziły. Obawiając się tych skutków prawa obywatelskie zagrażających zaraz się udało kilku członków Rady dla wyjaśnienia rzeczy i odwrócenia tak smutnéj katastrofy do naczelnika obwodu a następnie do felmarszałka porucznika p. Legedycz. U ostatniego zastała deputacya półkownika półku Maryassy, z którego ust usłyszała potwierdzenie wspomnionéj wieści o rozjątrzeniu pomiędzy oficerami z wytkniętéj przczyny panującem, a oraz groźbę, że przy najmniéjszem zajściu któreby wojsko niepokoić miało, jest gotów tak zburzyć Tarnów, że kamień nie pozostałby na kamieniu. Daléj pośród narzekań na gwardye narodowe, które, jak zapewniał przez ciąg marszu, nieustannie jego żołnierzy do ucieczki namawiać miały, oświadczył, iż wydał swoim żołnierzom rozkaz, aby każdego ktoby ich do podobnego kroku nakłaniać starał się, natychmiast bagnetami przebijali. Na przedstawienie deputacyi jak smutne skutki podobny rozkaz, każdego prostego żołnierza oskarzycielem, sędzią i wykonawcą wyroku robiący pociągnąć może, p. półkownik odrzekł, że jakkolwiekbądź, innym sposobem demoralizacyi swojego półku wstrzymać nie jest w stanie — Deputacya przekonawszy się jeszcze bardziéj, że bezpieczeństwo obywateli więcéj jak inną razą jest zagrożone, prosiła p. feldmarszałka porucznika, aby zważając na spokojne dążenia Rady i publiczności tutejszéj, podał jéj środek utrzymania i w tym dniu pokoju. Zrobiła prócz tego uwagę, że gwardya narodowa jak z mowy p. półkownika wypływa, bardzo mało tą razą do utrzymania spokoju przyczynić się będzie mogła, gdyż rozjątrzenie wojska głównie przeciw niéj wymierzone być się zdaje. Obawiać się przeto należy, starcia tych dwóch instytucyi, równie do strzeżenia praw obywatelskich przeznaczonych, a teraz jak się zdaje bez powodu przeciw sobie występujących. — Uznał w końcu p. feldmarszałek porucznik smutne położenie obywatelstwa, i przyrzekając, że swoją powagą gwardyi narodowéj należyte u wojska poszanowanie wyjedna, wezwał deputowanych Rady, aby ta ze swojéj strony także wszelkiemu zamieszaniu przeszkodzić się starała.

W skutek tego prezes Rady obw. Stanisław Waguza zebraną na wieczorne posiedzenie Rady publiczność, uwiadomiwszy o tém co zaszło, do spokojności i strzeżenia porządku wezwał, i tem posiedzenie zamknął.

Jako też pokój tego dnia, dzięki umiarkowaniu publiczności, roztropności Rady i Gwardyi narodowéj zwichnięty nie został, wyjąwszy, że wieczorem kilku żołnierzy półku Maryassy wszedłszy do sklepu na żydowskiéj ulicy, jak wieść niesie, kraść poczeli. W tém powstał krzyk, że żołnierze rabują, pozamykano sklepy, trwoga kupców na całéj ulicy powstała. Przybyły zaś oddział wojska i patrole gwardyi spokój przywrócił.

Od granic Królestwa Polskiego (korresp.) Pierwsze wiadomości Lwowskie wywołały pewny ruch między wojskiem, z dnia 5. na 6. Jenerał Paniutyn nocował w Wilczkowicach. Co do rozkładu wojsk, te dzisiaj dzielą się na dwa korpusy; jeden rozłożony przy szosie a drugi od strony kolei żela-

znéj o wiele mocniejszy. W Xiażu stoi 12 armat. Wszyscy wójci gmin pograniczni otrzymali okólnikiem polecenie od władz, aby w przypadku przekroczenia granicy przez oficerów austryackich, użyczyć im wszelkiéj pomocy. — Także do komor przyszło polecenie, aby wolnemu przejazdowi wojskowych austryackich w niczem się niesprzeciwiać.— Obywatele obwodu Olkuskiego, zagrożeni są nowym, nadzwyczajnym liwerunkiem w miesiącu Grudniu, z dostawą już nie do Częstochowy, jak dawniéj, lecz do Olkusza. Liwerunek ten będzie płacony bonami, które będą przyjmowane w podatkach.

Zdaje się, iż rząd wyciąga srebro z kursu, przez pobyt wojska srebra mieliśmy dostatek — dziś 10ciu rubli trudno jest zmienić. (Czas.)

Austrya. Gazeta Nadorzańska donosi według wiadomości z Ołomuńca następującą nową kombinacyą ministeryalną: Kraus zostaje ministrem finansów, Wessenberg prezesem rady ministeryalnéj bez teki, Feliks Schwarzenberg spraw zagranicznych, Bach spraw wewnętrznych, Radca nadworny Schönhammer ministrem wojny, hr. Breda sprawiedliwości, Majer robót publicznych, Bruck handlu, Helfert ministrem oświecenia.

Gazeta urzędowa wiedeńska z d. 7. Listopada donosi, że J. C. K. Mość w rozważaniu obecnego stanu oblężenia Wiednia i jego okolicy, rządy feldmarszałkowi porucznikowi Welden z tytułem gubernatora poruczył.

— Dodatek wieczorny *(Abendbeilage)* do téj saméj gazety o wypadkach we Lwowie w sposób następujący donosi: «Podług prawie nadesłanych wiadomości ze Lwowa 3. t. m. tamtejsi radykaliści przez emissaryuszów Kossuta, którzy podobną demonstracyą jak 6. Października we Wiedniu zamierzali, podszczeni, powstanie (?) przeciw tamtejszéj załodze przedsięwzięli. Część szlachty (!?) z narodową Gwardyą i proletaryuszami połączona zajęła była wszystkie publiczne zabudowania. Rokosz był zupełny. Jednak baron Hammersztein po 3godzinném bombardowaniu znowu przywrócił porządek.» Nie potrzebujemy się wpuszczać w zbijanie tego urzędowego podania, gdyż wypadki za nadto są naszym czytelnikom wiadome, aby niemogli w każdym ustępie a nawet w każdém prawie słowie przekręconych faktów widzieć. Bo ani powstania we Lwowie nie było, tylko prosta utarczka pomiędzy żołnierzami i gwardzistami d. 1go Listopada wzburzenie umysłów wywołała; a gdy to wzburzenie do 6, godz. rano już uśmierzone było, powtórzone przez załogą bezprawia na nowo ludność przeciw téj oburzyły; — ani szlachta jak wiadomo z narodową Gwardyą w tym ruchu udziału nie miała; owszem Gwardya narodowa z członkami Rady narodowéj i wydziału miejskiego, obywatelami pełnymi patryotyzmu i poświęcenia wśród gradu kul i granatów przeciw nim wymierzonego wszelkich sił do przywrócenia porządku dokładała; — ani nakoniec publiczne gmachy przez wzburzony lud zajęte były, gdyż owszem z okien gubernialnych wojsko na przechodzących strzelało.

Ołomuniec 6. Listopada. Minister Recsey przybył do cesarskiego dworu. Z garnizonu tutejszego wymaszerowały oddziały wojska na uttłumienie wybuchłego w obwodzie Opawskim rozruchu. Usposobienie ludu tamtejszego ma być ultra-radykalne (Czas.)

Włochy. *Lombardya, z nad jeziora Como 27. Października.* Wielkie wzburzenie panuje we wszystkich naszych dolinach Wiele wsi zajętych jest przez Kroatów. Miasto Chiawenna zostało zdobyte przez ochotników, którzy się w niém osaczyli; w ulicach powznosili barykady, zerwali most na potoku Merra, i drogę prowadzącą od Chiavenny do Colico, uczynili trudną do przybycia. Na tę wiadomość 600 Austryaków udało się trzema parowemi statkami, zostawując Como ogołocone z wojska. Mieszkańcy Argegno (nad jeziorem o sześć mil od Como) powstali, rozbroili 25 żołnierzy, zatrzymując ich jako więźniów. Cała przestrzeń pomiędzy jeziorem Como a Lugeno, powyżéj Argegno, powstała. Mnóstwo wychodźców przebywających w kantonie Tessińskim tam wkroczyło. Dnia 28. dwa statki parowe podpłynęło pod Argegno. Starcie się było okropne, miasteczko zostało spalone, mieszkańcy schronili się w góry. Powstanie rozszerza się w dolinie Jutelvi, gdzie Austryacy znajdują wiele oporu. Z Chiavenny przybywa wiele statków z rannymi. Powstanie doszło aż do Sondrio, rozprzestrzenia się w całéj Valtelinie. Wiadomości z Bergamy są téjże natury. Wzgórze wyższéj Soriona oraz Camonica, powstało także. Nieprzyjaciel zmuszony został do opuszczenia doliny Jutelvi. Siły austryackie, które tu się były okazały, składały się z pięciu kompanii, dwóch węgierskich i trzech pułku Latura. Wszystkie pozycye, które były zajęły, zostały im odebrane, w skutek czego zmuszeni byli wsiąść nagle na statki, zostawując pewną liczbę jeńców w ręku powstańców. Trzydzieści chałup zostało spalonych z rozkazu kapitana od Węgrów. W dwóch potyczkach przy Palozzago Austryacy zostali pobici; jeden z ich wyższych oficerów został śmiertelnie rannym.

Lombardya. Każdy numer Gazety Medyolańskiéj przynosi nam urzędowe doniesienie o jakiem straceniu. Ostatnie miało miejsce w Brescii. Młodzieniec 20letni, przy którym znaleziono pistolet, został bez innéj winy na śmierć skazany i w 24ch godzinach rozstrzelany. Jest to 70ta już ofiara od czasu zajęcia Lombardyi przez Austryaków. Podobne okrucieństwa zdradzają całą niespokojność i obawę jenerałów austryackich.

Listy prywatne potwierdzają wiadomość o powstaniu w Waltelinie. Most na Addzie został zerwanym; słychać było bicie w dzwony i kanonadę w kierunku Argegno. 27go Austryacy mieli się cofnąć do Como ze znaczną stratą. 28go mieli wrócić nanowo z większą siłą, na doliny. Podają liczbę powstańców, zebranych pod jednym sztandarem na 7 do 800; lecz to małe jądro może wkrótce wzrosnąć w kraju, gdzie po wszystkie czasy panowanie austryackie było znienawidzone. (National)

Węgry. Duchowieństwo łączy się ze sprawą rewolucyjną i upomina lud do powstania. Biskup ruski w Munkacz oświadczył się za Węgrami co wielkie na lud tegoż obrządku zrobiło wrażenie. Wiadomy już jest plan zamierzonéj przeciw Węgrom operacyi wojennéj i gdy od Galicyi jenerał Simonits, na którego głowę cena nałożona jest, z trzema batalionami do Węgier wkroczył, wszedł jenerał Puchner do tegoż kraju przez Siedmiogrodzką ziemię. Pułki niemieckie miały od Morawii działać przeciw Węgrom z trzeciéj strony; rewolucya atoli w Wiédniu naruszyła szyki tego planu

Z korrespondencyi prywatnéj dowiadujemy się, że część Gwardyi wiedeńskiéj, szczególnie legii akademickiéj z jenerałem Bemem i ochotnikami z tak zwanego proletariatu dostała się do Węgier i z węgierskim wojskiem połączyła się.

Prusy. Rossyjski jenerał Tołstoy przybył tu jak się zdaje w missyi dyplomatycznéj. Austryacki minister Dobblhof który w Berlinie 8 dni spędził, wyjechał z powrotem do Wiednia. Już za przybyciem tu swojem stracił wszelką nadzieję, aby Wiedeń mógł się utrzymać.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że król polecił rzeczywiście hr. Brandenburg, aby w każdym razie przystąpił do utworzenia nowego ministeryum. Wybór ministra jest prerogatywą korony, z któréj król wyzuć się nie może. Zasada ta musi być utrzymaną i dla tego król nastawa aby hr Brandenburg dane sobie zlecenie wykonał. Jednocześnie zwrócono uwagę króla na to, iż w razie gdyby Jen. Brandenburg przy obecnych stosunkach utrzymać się nie mógł pomyśleć wypada o inném ministeryum. P. Grabow złożył oświadczenie, że nie chce stanąć na czele rządu i wyjechał z Berlina. Wczoraj miano wysłać za nim depeszę w któréj ma zlecenie, aby się zajął utworzeniem ministeryum na wszelki przypadek, pozostawiając mu wolność nie należenia do takowego. Wiele w tém wszystkiém prawdy, zapewnić nie możemy. (Gaz. Szlas.)

Berlin 1. Listopada. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu sejmowém dep. Waldeck zrobił wniosek aby wezwać ministeryum o użycie wszelkich środków jakiemi tylko rozrządzać może, dla strzeżenia zagrożonych w Wiedniu swobód ludowych. Wniosek ten poparł piękną mową, poczém dep. Berg odezwał się za poprawką dep. Rodbertus: «aby wezwać rząd J. K. Mości do śpiesznego i energicznego skłonienia władzy centralnéj, aby zagrożoną wolność w państwach austryacko-niemieckich i byt sejmu skutecznie wzięła pod straż swoję i pokój przywróciła. «Poprawkę tę Izba znaczną większością przyjęła.

Francya. *Paryż 4. Listopada.* Zgromadzenie narodowe na wczorajszem posiedzeniu swojem, poświeconém dalszemu przeglądowi projektu konstytucyi, przyjęło art. 28 stanowiący że «Żaden urząd płatny nieznosi się z mandatem reprezentanta. Żaden członek zgromadzenia narodowego niemoże w ciągu peryodu prawodawczego być wyniesionym na żaden z urzędów płatnych, których obsadzenie należy do władzy wykonawczéj. Wyjątki oznaczone będą przez prawo wyborowe organiczne.» Poprawka komissyi aby zamiast: «żaden urząd» położyć pełnienie jakiegokolwiek urzędu i. t. d. równie jak dodatek proponowany przez p. Ambert: «Rozporządzenie to niedotycze armii lądowéj i morskiéj,» jako przysądzający attrybucye prawa organicznego, do którego Izba odséła wszelkie wyjątki od przyjętéj zasady, odrzucono. Następne artykuły przyjęto bez dyskussyi, która dopiero przy art. 44 wznowiła się z powodu poprawki p. Anthony Touret aby «żaden z członków familii które panowały we Francyi nie mógł być wybrany prezydentem Rzeczypospolitéj.» P. Dufaure minister spraw wewn. wystąpił z oświadczeniem, że rząd odrzuca poprawkę p. Thouret, poczem jen. Cavaignac z swéj strony oświadczył że poprawki proponowanéj przez p. Thouret jako ograniczajacéj wolność wyborców nie przyjmuje, co spowodowało Izbę do odrzucenia jéj ogromną większością. (National)

Portugalia. Związek między Miguelistami i Progresistami zerwany został na zawsze odkąd tamci ciągle jeszcze żywią nadzieję sprowadzenia kiedyś Don Mignela do Portugalii i do tego celu wojnę domową w prowinciach Beira i Minho wzniecic ubiegają się. Progresisci robią przygotowania na swoją stronę i wydają dwa dzienniki republikańskie, które potajemnie w prawdzie wychodzą, lecz powszechnie czytane bywają. Nieukontentowanie w kraju doszło do najwyższego stopnia, a rząd postępując sobie na oślep, daleki jest od tego, aby umysły ułagodzić. Pieniądze stają się codzień rzadsze, urzędnicy nie są płatni od ośmiu miesięcy i znajdują się w okropnie nędznym stanie. Partya demokratyczna wzmaga się codzień, szczególnie w Lizbonie.

Ceny targowe Tarnowskie z dnia 10. Listopada 1848.

Korzec pszenicy 5 Złr. 32 gr. — Korzec żyta 3 Złr. 52 gr. — Korze jęczmienia 2 Złr. 40 gr. — Korzec owsa 1 Złr. 48 gr. — Korzec grochu 3 Złr. 30. — korzec ziemniaków 1 Złr. 52 gr. M. K.

Redaktor odpowiedzialny,

Karol Wilczyński.

W TARNOWIE, drukiem Minka & Schmiedehausena, dzierżawców drukarni J. Karnstaedta.